Nr. 260. Kraków, sobota 22 września 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h. poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Robotnicy krakowscy!

W niedzielę dnia 23 września o godz. 10 rano odbędzie się

w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Drożyzna a robotnicy.

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się jak najliczniej!

Krakowski Komitet P. P. S. D.

Gdy statek się pali...

Gdy statek się pali, pierzchają na brzeg szczury.

Dobra jest mąka na spodzie, dobry, łatwy chleb; ale droższem jest życie.

Być może, nawet nie dopłyną brzegu i zachłyśnie ich fala: szczur jest tak mały, tak nie przywykł robić łapkami i rozpychać ciężkie, oporne masy wód.

Nic to, że statek się pali.

Spali się mąka.

I nic to, że ludzie się spalą.

Spali się nora.

Kto będzie szczura ratować, kto o szczurach pomyśli, gdy statek płonie?

Więc szczury myślą o sobie.

W bankach angielskich i francuskich mają kapitały nietykalne.

Durnowo, Dubasow, Witte, Maksymowicz — ilu ich jeszcze jest starych i młodych szczurów — zdołali w porę, przed pożarem wygryźć z ludu miliony. Mniejsi mają krocie. Z Rewolucyi powstały ogromne fortuny. Nawet taki lichy oficerzyna piechoty, który z trzeciej klasy seminaryum wyskoczył do szkoły junkierskiej i odkąd się dostał do załogi siedleckiej, począł pić wódkę, pluć, strzelać do żydów dla rozrywki, brać ich do niewoli i puszczać za pieniądze, a w czasach ostatnich w oczach naczalstwa — skoro już wolno — kraść, łupić, obdzierać trupy — nawet taki... taki biedny, parszywy, zabłąkany szczur, dla którego zda się niema miejsca na ziemi, posiada siedleckie oszczędności podług carskiej najwyżej zatwierdzonej taksy: 25 rubli — za prawo ucieczki z kulą w piersi, 100 rubli za takie samo prawo ucieczki z raną kłutą, 200 rubli za prawo życia, wszakże bez gwarancyi, 500 rubli za identyczne prawo — z gwarancyą aż do nowego pogromu...

A w pismach rosyjskich przez cały miesiąc jakiś porucznik Smiruski wyzywał na bój posła Jakobsona — któremu ten postępowy sposób opodatkowania ludności nie przypadł do smaku. To było jeszcze w Dumie. A galerya legendarnych trutniów wysilała również przez cały miesiąc wszystkie argumenty, jakimi rozrządza t. zw. »człowiek porządny«, aby dowieść porucznikowi Smiruskiemu, że on »nie ma prawa« wyzywać Jakobsona na pojedynek, bo Jakobson już przeprosił armię rosyjską! A galerya innych polskich trutniów z »Słowa«, »Gazety polskiej«, »Czasu«, »Słowa polskiego«, »Głosu narodu« itd. załamuje ręce nad bandytyzmem, który »szarpie serce ojczyzny«. Kto szarpie — kogo, o co się tu spierać w gromadzie tych zupełnie szczerych głupców, którzy dziś umieją rozumkować w jednej, jednobarwnej kategoryi: strachu.

Bo i to są szczury, jak ci wszyscy wielcy książęta Mikołajewicze, Włodzimierzowicze, Michajłowicze, co starczy tchu zmykający — za granicę. Kapitały uciekły już wcześniej. Dziś tak niepewne czasy. We własnym kraju można stracić głowę i mienie.

Że łupią Smiruscy, Minowie, Riemanowie, Tichanowscy — na to niema rady, bo im dano władzę. A wszelka władza jest od Jehowy.

Ale że łupią ci, którzy nic nie mają — ani szlifów oficerskich, ani długiego korda u pasa, ani honoru danego pułku, dywizyi, korpusu — to już »szarpie serce ojczyzny«.

Więc te wszystkie absolutne o każdym czasie i w każdem społeczeństwie nikczemności, które na głowę rewolucyi wylewa, w Rosyi — wszechrosyjska, a w Polsce — wszechpolska Targowica, te Panoptika chorych na »serce ojczyzny« i przyciskających rączkami wątrobę, na brak tłustej mączki chorych — to są postaci jednego i tego samego zjawiska: zaatakowanej kieszeni.

I niemasz żadnej głębszej, historycznej różnicy pomiędzy szczurami w wielkoksiążęcej mitrze, zbiegłymi na Riwierę, a pływającą po zatoce fińskiej czapką monomacha i wiernymi jej do ostatka — dla braku lepszej służby — psami.

Bo i te i owe szczury, choć różnej kultury i barwy, unoszą z płonącego statku na brzeg i głoszą własną zgniliznę, własną przedajność, podłość tych, co już po stokroć wszystko, co było wielkie, sprzedali, a teraz żądają najjaśniejszych głów rewolucyi — za jeden nadsyty i spokojny dzień, za jedno wielkie szczęście szczurzej egzystencyi, za jedno »Dziś«.

Sytuacya w Warszawie.

Warszawa, 19 września.

Niebezpieczeństwo zażegnane. — Narady partyjne. — Zamachy. — Obława.

Zdaje się, iż niebezpieczeństwo pogromu zostało, przynajmniej na jakiś czas, zażegnane. Ogromną rolę odegrały tu odezwania się pism zagranicznych; gdyby sprawa siedlecka oraz przygotowania do pogromu w Warszawie przeszły za granicą niespostrzeżenie, bardzo możliwe, iż krwiożercza banda, rządząca Królestwem, zdecydowałaby się na dalsze mordy.

Ze strony partyi urządzony został szereg konferencyj, dzielnicowych i miejscowych, we wszystkich ważniejszych punktach kraju. Rozpatrywano na nich kwestyę strejku powszechnego jednodniowego, dla wyrażenia protestu klasy robotniczej przeciwko rzezi siedleckiej, oraz sprawę zachowania się w razie ewentualności nowych mordów. Wszystkich szczegółów uchwał powziętych powtarzać nie mogę, powiem tylko, że strejku powszechnego postanowiono nie urządzać, jakkolwiek bardzo liczne odzywały się głosy, że jeżeli kiedy, to teraz strejk polityczny byłby na miejscu.

W kwestyi pogromów ciekawą rzecz usłyszałem dziś. Oto wczoraj przyszedł do jednego z członków tutejszej izraelickiej gminy wyznaniowej telegram z Petersburga od osoby, która rozmawiała ze Stołypinem i dowiedziała się od niego, że wydał najsurowsze rozporządzenia, aby na przyszłość pogromy nie odbywały się. Chyba lepszego przyznania się do zbrodni, które już zostały popełnione, nie można mieć!

Pisałem wyżej, iż na zachowanie się kamaryli, rządzącej obecnie Rosyą, wpływa opinia zagranicy, od której zależy w zupełności stan finansów rosyjskich. Otóż nie działają tu tylko względy monetarne, ale i rosnąca obawa, by który z sąsiadów nie zechciał skorzystać z anarchii wewnętrznej i z niezadowolenia ludności, i sięgnąć po jedną z prowincyj zachodnich państwa. Ta groźba interwencyi stanowi rodzaj *Mane, Tekel, Fares*, unoszącego się ciągle przed oczyma dzisiejszych satrapów. Niedawno jeden z mych znajomych był świadkiem wynurzeń pewnego wyższego oficera rosyjskiego, który z goryczą rozmyślał o tem, coby to było, gdyby on w Warszawie musiał grać rolę zwykłego turysty, podróżującego po obcym kraju i zmuszonego do trzymania się »czort wie jakich, może austryackich, może niemieckich, a może nawet polskich porządków!« Druga rzecz, która tym panom imponuje, to kułak, zwłaszcza, gdy jest, według metody naszego »przyjaciela« Wilhelma, jak najlepiej »opancerzony«.

W tej kategoryi faktów mam do zanotowania za ostatnie dni trzy zamachy. Pułkownik Jakowlew, zabity celnym strzałem z rewolweru, padł z ręki bojowców P. P. S. za znęcanie się nad więźniami podczas transportowania. Ta sama dłoń dosięgła generała Doroszewskiego, prezesa sądu wojennego, rannego w udo. Był to człowiek o instynktach zwierzęcych, który histerycznie śmiał się po każdym wyroku śmierci. Przed paru miesiącami, przeczuwając co go czeka, wyjechał za urlopem, ale wrócił przed trzema tygodniami i doczekał się kary, co prawda nieodpowiadającej wszystkiemu, co popełnił. Trzeci — pułkownik Nikołajew, został dziś rano zabity. Był on członkiem kreowanego przed paru dniami sądu polowego. Skazał on zeszłego roku, jako członek sądów wojennych, dziesięciu żołnierzy na śmierć. Był on strasznym katem dla żołnierzy, którzy ogromnie się cieszą z zabicia swego dręczyciela.

Wczoraj Warszawa była świadkiem zjawiska, niezwykłego nawet w dzisiejszych czasach: dwa pułki piechoty, pułk dragonów, szwadron huzarów i dwie baterye (12) armat otoczyły nowo budujący się trzeci most; armaty ustawiono na pozycyach, wytknięto pikiety, poczem przystąpiono do ścisłej rewizyi robotników i inżynierów, pracujących przy moście. Nie znaleziono nic oprócz paru numerów »Robotnika«, które teraz każdy trzeci przechodzień ma w kieszeni, przynajmniej przez jakiś czas; pomimo tego zaaresztowano kilkaset osób (między niemi wielu malców, uczniów różnych szkół), za brak legitymacyj i odprowadzono je pod mocną eskortą do ratusza.

»Nową Gazetę« spotkał los wszystkich innych pism — została zawieszona za podawanie szczegółów o rzezi siedleckiej. Podobno jej redaktorowie chodzą teraz z ogromnie dumnemi minami, gdyż w ostatnich czasach wstyd ich już było, że nie dotyka ich łapa cenzorska, która nie uszanowała nawet takiego »Gońca«. W miejsce »Nowej Gazety« wychodzi obecnie »Ludzkość«. »Złoty Róg« (dawny »Kuryer Poranny«) został zawieszony za odezwę w sprawie Siedlec. *E.*

Drożyzna.

II.

Bolączką Krakowian jest wzmożony szczególnie w ostatnim roku skok czynszów mieszkań i sklepów. Powiadają kamienicznicy z niewinną minką, że to „rewolucya“ temu winna. Ma to znaczyć, że wskutek napływu czasowych emigrantów z za kordonu popyt za mieszkaniami się wzmógł, co w naturalnym stopniu pociągnęło za sobą licytowanie się odbiorców, z czego właściciele „mimowoli“ ciągną korzyści.

Okoliczność ta jest tylko w części prawdziwą. Jest w Krakowie stosunkowo dużo obcych, ale znowu nie w tym stopniu, żeby wszystkie mieszkania były przez nich rozchwytywane. Jeżeli nawet to mogłoby upozorować podwyższenie czynszów za większe mieszkania, skąd nagła drożyzna mieszkań, zajmowanych przez klasy średnie i biedne, skąd szalona podwyżka czynszów sklepowych? Znamy wypadki, że za mieszkanie na przedmiejskich ulicach czynsz w ostatnich miesiącach podskoczył o 150%, a wypadek z kamienicznikiem Ohrensteinem na Stradomiu, który czynsz za sklep podniósł z 1200 na 4000 K, także nie jest odosobnionym.

Jeżeli poszukamy staranniej za przyczyną, to możemy znaleźć tylko jednę, tj. małą odporność wyzyskiwanych. O jakiejś organizacyi najemców — mimo specyalnego zgromadzenia i agitacyi afiszowej — nic nie słychać; kamienicznicy nie mają powodu z nikim się liczyć, a straszydło ich: administracya podatków, mimo niezaprzeczonej nadgorliwości, nie jest znowu tak nieprzystępną rozmaitym prawdziwym i wymyślonym powodom, aby mogła usprawiedliwiać 10-procentową rentę od domu.

W obecnych stosunkach gospodarz samowolnie dyktuje cenę za swój towar, a teorya o podaży i popycie tu nie ma zastosowania; najemca musi dać żądaną cenę bez względu na to, czy dużo czy mało objektów jest do wynajęcia, czy dużo czy mało jest zmuszonych do poddania się operacyi zdarcia skóry w formie wygórowanego czynszu.

Jeżeli słyszymy skargi w tym rodzaju, że rodzina, która dawniej zajmowała 5 pokoi, musi teraz „ograniczyć“ się do 3, to nas one nie wzruszają; ale co ma począć robotnik lub rzemieślnik, który mniej jak jednę izbę zajmować nie może?

Do omówionych potrzeb codziennego życia przybyła jeszcze w ostatnich dniach drożyzna przedmiotów także użytkowych i to w najwyższym stopniu. Przedewszystkiem cukier podrożał w ciągu miesiąca września o 8 hal. na kilogramie. Przyczyną jest — rewolucya na Kubie. Wskutek już nastałego i spodziewanego dalej braku dowozu surowca z Kuby, rzucił się konsum amerykański na Europę, zakupując zapasy i kontraktując z góry wyrób kampanii październikowej. Za to, że Kubańczycy nie są zadowoleni ze swego prezydenta Palmy — musimy używać droższego cukru!

Podrożało też mydło, obuwie — to z dwóch stron: ze strony producentów skóry powołujących się także na rewolucyę w Rosyi i ograniczony wskutek tego dowóz surowca i ze strony naszych domorosłych cechowców, którzy już z góry eskomptują zyski z nieuchwalonej jeszcze noweli przemysłowej; podrożała bielizna i grozi w najbliższym czasie podrożenie nafty i żelaza. Producenci surowca naftowego w Galicyi zawarli nową umowę z rafinerami z bankiem kredytowym, wskutek czego dostaną na swój towar wyższą zaliczkę, ta „musi“ być odpowiednio oprocentowaną, a tę nadwyżkę naturalnie zapłacą konsumenci.

Jeżeli dodamy jeszcze podrożenie tramwaju i nieuniknioną podwyżkę należytości pocztowych, mamy ładny bukiet złożony z wszystkich prawie potrzeb, które stawiają do pracy ludzkiej niemożliwe do spełnienia wymagania.

Rozumie się, że od państwa i gminy, które są w pierwszej linii powołane do obrony konsumentów, tej pomocy spodziewać się nie można. Państwo dzisiejsze kładzie większą wagę na dobre pożycie z potężnymi właścicielami kopalń węgla, nafty, żelaza i na płacących podatki bezpośrednie kamieniczników, niż na ogromny tłum utrzymujący swymi podatkami pośrednimi państwo, a swą pracą tamtą szczupłą garstkę. — Gmina zaś jest w ręku właśnie tych, którzy każdy kawałek chleba, każdą ciupę robią coraz nieprzystępniejszymi dla mniej zamożnych i dla żyjących z codziennej pracy. Od tych czynników nie można się niczego spodziewać, dopóki się ich pozostawi w posiadaniu władzy politycznej. Kto w przyszłości tę będzie posiadał, będzie też miał w rękach regulacyę targu odpowiadającą faktycznym stosunkom wartości.

* * *

Panowie rzeźnicy jako ekonomiści.

Cech rzeźników krakowskich rozesłał do gazet obszerne pismo, w którem stara się udowodnić, że oni nie są winni drożyzny mięsa, lecz że na nią składają się przyczyny ekonomiczne: wzrost konsumpcyi w kraju, zamknięcie granicy dla dowozu bydła z Rosyi i Rumunii, a otwarcie granicy niemieckiej dla wywozu bydła z Austryi. Skutkiem tych przyczyn mięso drożało: W 1840 r. funt mięsa kosztował 7 groszy, w 1850 r. 10 cnt., w 1860 r. 16 cnt., w 1870 r. 20 cnt., w 1876 r. 25 cnt., w 1883 r. 28 cnt., w 1891 r. 30 cnt., w 1903 r. 32 cnt., w 1904 r. 34 cnt., w 1905 r. 36 cnt., w 1906 roku 40 cnt. Główną przyczyną drożyzny jest polityka agrarna rządu, a nie rzeźnicy.

Tyle cech rzeźników. Możemy tym panom odpowiedzieć, że o ile na drożyznę wpływa polityka agrarna państwa, to my ją zwalczamy w parlamencie, gdzie właśnie popierani przez krakowskich rzeźników stańczycy są tej polityki argrarnej, wygładzającej kraj, inspiratorami i najzaciętszymi obrońcami. Nie ulega kwestyi, że na stronnictwo rządzące w kraju spada tu odpowiedzialność.

Ale panowie rzeźnicy stosunki te wyzyskują niemiłosiernie i robią na nich świetne interesy. I tu na nich spada odpowiedzialność, tu gmina im powinna ograniczyć możność wyzysku ludności. Oczywiście trzeba, żeby ci, co rządzą w gminie, nie oglądali się na głosy rzeźników w kuryi kamieniczników i w kuryi rzemieślników, trzeba znieść kurye gminne, a wtedy wpływ rzeźników nie byłby w stanie paraliżować wszelkich usiłowań zapobieżenia drożyźnie.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye na Wiśle. — Prowokacya w Żyrardowie. — Urzędowy bilans i echa pogromu. — Nowe areszty w Siedlcach. — Starcia między robotnikami w Łodzi. — Rewizye w Łodzi. — Niepokój w Brześciu. — Zamach gubernatorów na wolność związków.

Rzecznej policyi warszawskiej polecono dawać szczególne baczenie na załogę i ładunki statków i berlinek, zarówno przybywających z Prus do Warszawy, jak udających się tam. Statki rewidowane są na granicy, w Nieszawie i Zawichoście. Taki sam nadzór nad statkami ustanowiono i na odnogach Wisły.

W Żyrardowie, w niedzielę, gdy publiczność była zgromadzona w kościele, ktoś krzyknął: „kozacy wchodzą do kościoła“. Powstał popłoch. Krzyczącego zatrzymano. Okazało się, że to prowokator; miał przy sobie rewolwer.

Przed paru dniami dokonano rewizyi na cmentarzu żydowskim, ale nic nie znaleziono.

W Siedlcach dnia 18 bm. policya wraz z wojskiem dokonała szeregu rewizyj mieszkań. Między innymi poddano ścisłej rewizyi bufet kolejowy i mieszkanie dzierżawcy bufetu i aresztowano syna jego 25-letniego Etmajera.

Z Siedlec donosi Pet. ag. tel.: Jak urzędownie stwierdzono z 206 sklepów, istniejących przy ul. Warszawskiej, Pięknej i Alejach, zdemolowano podczas ostatnich niepokojów 41, a 5 spalono, w bocznych ulicach zdemolowano 6 kramów.

Generał gubernator wydał rozkaz, aby mieszkańcy na 10 kroków obchodzili straże i na wezwanie posterunków lub patroli pokazywali legitymacye. Z chwilą nastania spokoju mogą być sklepy do godz. 10 wieczór otwarte.

W „Rzeczy“ znajdujemy następującą notatkę w związku z wypadkami w Siedlcach: „D. Ginzburg i G. Szlosberg byli w d. 17 b. m. u prezesa rady ministrów, Stołypina, w sprawie otrzymanych w Petersburgu wiadomości, że aresztowanych w Siedlcach żydów zamierzono oddać pod sąd wojenny. Minister oświadczył, że on sam już otrzymał od żydów siedleckich prośbę o nieoddawanie pod sąd wojenny polowy aresztowanych, ale on sam nic nie wie o takim zamiarze. Następnie minister przyznał, że utworzenie sądu polowego dla aresztowanych uważa za niepożądane, i że w tym kierunku porozumie się z gen.-gubernatorem siedleckim“.

Jak donosi korespondent łódzki „Kur. Warsz.“, we wtorek „w oddziale tkalni Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego nastąpiło krwawe starcie pomiędzy robotnikami, zwolennikami socyalnej demokracyi a narodowcami. Wynikiem strzałów było ciężkie poranienie dwóch narodowców, których bez pomocy Pogotowia odwieziono do szpitala.

Około godziny 1 po południu na rogu ulic Wólczańskiej i Próżnej również socyalni demokraci postrzelili z rewolwerów robotnika narodowca, Waleryana Szumiga“.

Notując tę wiadomość, zastrzegamy się, że istotny przebieg zajścia poda wkrótce prasa nielegalna i przedstawi je we właściwem świetle. Tymczasem wstrzymujemy się więc od wszelkich komentarzy.

Onegdaj w nocy dokonano w Łodzi licznych rewizyj na wielu ulicach. W niektórych domach odbywały się rewizye w mieszkaniach: na Cegielnianej nr. 36, na Piotrkowskiej nr. 139; na Średniej w domu Sznicberga znaleziono rewolwer a Sznicberga aresztowano. Na Nowocegielnianej w domu nr. 14 u Bebergmana znaleziono 105 broszur treści rewolucyjnej; Bebergmana również aresztowano. W innych mieszkaniach nic podejrzanego nie znaleziono.

We wtorek w Brześciu odbyło się poświęcenie nowej cerkwi prawosławnej. Przed rozpoczęciem uroczystości w mieście zaczęto szerzyć pogłoskę, że w południe wybuchnie pogrom ludności żydowskiej. Pogłoska tak zelektryzowała całe miasto, że większość ludności żydowskiej opuściła na dzień wczorajszy miasto. Ogółem stacya kolei Brześć sprzedała w różnych kierunkach przeszło 8.000 biletów. Oprócz tego wiele osób wyjechało do wsi i osad okolicznych na wozach.

Gubernatorowie odmawiają towarzystwom i związkom, które otrzymały koncesye na Królestwo Polskie, prawa działalności w granicach zarządzanej przez nich gubernii, na tej jakoby zasadzie, iż rzeczone towarzystwa zostały zlegalizowane przez warszawską komisyę gubernialną i wyłącznie dla gubernii warszawskiej. Ponieważ przepisy czasowe o stowarzyszeniach kwestyi powyższej nie wyjaśniają, przeto jeden z gubernatorów wystąpił do ministra spraw wewnętrznych z projektem zmiany przepisów o stowarzyszeniach specyalnie dla Królestwa Polskiego. Według tego projektu towarzystwa i związki, rozciągające działalność swą na całe Królestwo Polskie, miałyby być zatwierdzone przez generał-gubernatora warszawskiego, a związki i towarzystwa, operujące w danej gubernii, przez komisye gubernialne.

Jest to oczywiście zamach na „darowaną“ wolność zgromadzeń.

Nieudały najazd centrowców w Żywcu.

Piszą nam z Żywca: Klerykalna banda centrowo-przyjaźniacka rzuciła się niedawno na organizacyę robotników z fabryki papieru w Żywcu, chcąc rozbić jedność robotniczą i stworzyć tu swoją placówkę. Oddawna już przez różnych zauszników i sługusów knuli klerykali intrygi, podsuwając robotnikom różne »Prawdy« i »Podstępy«, lub rozrzucając masami odezwę katolickiego związku robotników. Wszystko to miało na celu przygotowanie gruntu po to, aby jednym zamachem opanować robotników i zgnębić organizacyę socyalistyczną.

W poniedziałek 17 b. m. zebrała się szajka, do której między innymi wciągnięto ks. Kutka, osławione indywiduum, wypoliczkowanego Zgórniaka z krakowskiego »Podstępu« i głuchego Rybarskiego: aby zaś tej bandzie nadać powagi, zwerbowano do kompanii ks. Jeża, jeszcze dotąd szanowanego. Cała ta zgraja udała się przed fabrykę papieru, aby tu pod gołem niebem odbyć wiec o godzinie 6 wieczorem, w chwili, gdy robotnicy będą właśnie z fabryki wychodzili. W oznaczonym czasie zastąpiły klerykalne fagasy drogę wychodzącym robotnikom, werbując ich na wiec. Towarzysze nasi, widząc, że nadarzyła się sposobność zdemaskowania fabrykanckich pachołków w czarnych sutannach, poszli na wiec. Im więcej zaczęło napływać robotników, ks. Kutek pod gradem różnych interpelacyj robotniczych począł rezygnować z publicznego zgromadzenia na poufne — widząc, że publiczny wiec może się smutno dla klerykalnej zgrai zakończyć. Chciał więc naprędce urządzić poufne zgromadzenie w domu powszechnie znienawidzonego stojałowszczyka Sanetry, lecz robotnicy na to nie chcieli się zgodzić, oświadczając, że skoro jest pozwolenie na publiczne zgromadzenie, to dlaczego mają się ludzie dusić w ciasnej izbie.

Gdy na to wystraszeni klerykali nie chcieli się zgodzić, zapanowało na placu fabrycznym tak silne oburzenie na czarną sotnię, że ks. Kutek, Zgórniak i Rybarski z resztą fagasów chyłkiem wynieśli się, chowając się do mieszkania Sanetry; na placu pozostał ks. Jeż, który jak mógł opędzał się robotnikom, sypiącym epitety pod adresem rozpolitykowanych klechów.

Ponieważ na placu fabrycznym zgromadziło się wielu robotników, a klerykali ani myśleli wydalić się z budy Sanetry, szczęśliwi, że na tem się skończyło, tow. Packan przemówił do zebranych, piętnując wrogie ludowi zakusy czarnych sotni, dążących do obałamucenia robotników i do utworzenia na takim gruncie swojej placówki. Gdyby ci agitatorzy w czarnych sutannach mieli czyste sumienie, nie potrzebowaliby uciekać i rezygnować z publicznego zgromadzenia, gdyż robotnicy na tyle są uświadomieni, że potrafią już odróżnić farbowanych lisów, ale wyprawa ta była wrogą i fałszywą. Każdy robotnik, dążący do polepszenia swego bytu, powinien gromadzić się i organizować w partyi socyalno-demokratycznej, która ludowi pracującemu daje potężną broń do ręki, jaką jest silna organizacya zawodowa. Rozentuzyazmowani robotnicy wznosili okrzyki na cześć partyi socyalno-demokratycznej, śpiewając »Czerwony sztandar« — podczas gdy wystraszona banda Zgórniaków i Kutków przysłuchiwała się z daleka z budy Sanetry tej demonstracyi robotniczej. Wreszcie cała ta masa robotnicza ruszyła przed dom Sanetry, wznosząc okrzyki: »Precz z czarną sotnią! Precz z chuliganami w sutannach!«

Na widok ks. Kutka zawiązała się dysputa między nim a robotnikami, w której robotnicy napiętnowali postępowanie klechów, zwłaszcza kobiety nie szczędziły wyrazów oburzenia duchownym ojcom. Ks. Kutek próbował koniecznie wciągnąć kilku robotników do budy Sanetry, ale robotnicy odpowiedzieli chórem na tę prowokacyę: »Precz z czarną sotnią! Nie chcemy kleszych opiekunów!«

Klerykali dostali tutaj taką porządną odprawę, jakiej się nigdy nie spodziewali — oburzenie ogromne wśród robotników wystąpiło w całej sile: udaremniło zupełnie ten bezczelny, prowokacyjny najazd czarnej międzynarodówki, której galicyjscy fagasi nie mają po co wracać więcej do Żywca.

W uzupełnieniu do powyższego donoszą nam nowe szczegóły: Przepędzeni porządnie klerykali nie mogą ścierpieć owej porażki i rozpuszczają po Żywcu groźne pogłoski, że zwołają nowe zgromadzenie, na którem muszą wyforować wpływ socyalistów z Żywca. Gdy się robotnicy o tem dowiedzieli, zebrali się bardzo licznie po godzinie 6 wieczorem przed fabryką, oczekując spokojnie klerykałów, ale gdy się nikt nie zjawiał, robotnicy sami urządzili zebranie i w przemówieniach swych napiętnowali obłudę i oszustwa polityczne centrowych łokai. Tak więc chytry plan agitatorów w sutannach zakończył się ich sromotną klęską, jakiej nigdy tu nie potrafią sobie powetować.

KRONIKA.

Kraków, 21 września.

Jak „Słowo“ i „Czas“ ratują Polskę. „Słowo“ warszawskie, a za niem tuż, tuż „Czas“ wynalazły prosty i tani sposób uratowania Polski od rewolucyi, bandytyzmu i wogóle anarchii.

Rotwand, były członek rosyjskiej Rady państwa od giełdy warszawskiej, wraz z innymi członkami z kuryi wielkiej własności ziemskiej — pojadą do Petersburga i pomówią z Stołypinem w sprawach publicznych. Są oni dziś, jak poważnie myśli „Słowo“ i „Czas“ po rozwiązaniu Dumy jedynymi przedstawicielami Polski.

I to już było, panowie, to już było: „Panie profesorze, to nie ja krzyczałem... to mój sąsiad“. I za taką denuncyacyę biją w skórę. Kokowcew pokazał wam drzwi i krzyczał jak na lokai. Ale Stołypin wam uwierzy — uwierzy, że Rotwand nie jest rewolucyonistą i da mu szpiega do Warszawy dla osobistej ochrony, jako członkowi Rady państwa. Po to jednak nie warto jechać do Petersburga. Uczyńcie, jak Libicki — w drodze telegraficznej:

„Petersburg — Stołypin. Żądamy autonomii. Polska nie chce rewolucyi. Rotwand“.

Praktyczniej...

Średnie wieki. Otrzymaliśmy z Zakopanego list pewnej Królewianki, która pisze:

„Pierwszy raz jestem w Galicyi i nie dawałam dotąd wiary naszym pismom postępowym, przedstawiającym tutejsze stosunki w fantastycznie horendalnem świetle. Pewna też byłam, że dzikie rządzenie się waszych księży jest w znacznej mierze wymysłem ateuszów. Obecnie ze zdumieniem przekonywam się, że wszystko, co czytałam, rzeczywistości jeszcze nie dorównywa.

Oto fakt. Ksiądz jakiś zauważył, że w miejscu publicznem czytam Renana „Żywot Jezusa“. Bez ceremonii podchodzi i książkę mi odbiera. Musiałam gwałtem z ręki mu ją wyrwać. Czy gdziekolwiek w Europie coś podobnego zdarzyćby się mogło?

Zaznaczam, że jestem wierzącą chrześcijanką. Dzieło Renana podnosi uwielbienie moje dla Zbawiciela i pod tym względem w XX wieku nie stanowię chyba tak nadzwyczajnego wyjątku. Pomijam, że ksiądz galicyjski zrozumieć tego nie może — choć to samo już charakteryzuje kulturę kraju, znoszącego rządy podobnie światłych kapłanów. Ale pytam, czy barbarzyństwo tutejsze tak daleko sięga, że aż duchownych upoważnia do podobnej samowoli?

Niesłychane! Doprawdy, niesłychane“.

Sprostowanie urzędowe. C. k. dyrekcya kolei państwowych uprasza na podstawie § 19 u. p. o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu“ następującego sprostowania notatki kronikarskiej umieszczonej w nrze 257 „Naprzodu“ z dnia 19 września b. r. rozpoczynającej się od słów „Minister kolei dr Derschatta“: Nieprawdą jest, jakoby minister kolei dr Derschatta wezwał telegraficznie dyrektora Horoszkiewicza, oraz kolejarzy Chojnickiego i Wajdzińskiego na wtorek do siebie na audyencyę do Nowego Sącza, natomiast prawdą jest, że c. k. dyrektor kolei państwowych radca dworu Horoszkiewicz z tytułu urzędu swego wyjechał w poniedziałek 17 b. m. do Nowego Zagórza, aby tam na granicy swego okręgu dyrekcyjnego oczekiwać na ministra kolei dr Derschattę i temuż przez czas pobytu w okręgu dyrekcyjnym krakowskim, jako podwładny towarzyszyć. Prawdą również jest, że nie minister kolei dr Derschatta, ale c. k. dyrektor kolei państw. radca dworu Horoszkiewicz z własnej woli i z własnej inicyatywy, a zatem bez żadnej jakiejkolwiek presyi nakazał (hat beauftragt) telegraficznie, aby delegaci personalu ogrzewalni krakowskiej Franciszek Wajdziński i Antoni Malik, jakoteż Ludwik Chojnicki, którzy w Krakowie nie mogli być przyjęci na audyencyi dla braku czasu, zjawili się w Nowym Sączu do audyencyi u Jego Ekscelencyi p. ministra kolei, gdzie rzeczywiście na audyencyi zostali przyjęci. C. k. dyrektor kolei państwowych *Horoszkiewicz*.

Podrożenie opłat pocztowych i telefonicznych. Jak donoszą z Wiednia, wczoraj kontynuowano pod przewodnictwem ministra handlu dra Forzta wstępne obrady w sprawie podwyższenia taryf pocztowych i telefonicznych. Omówiono szczegółowo odnośne kwestye taryfowe, poczem reprezentanci związków przemysłowych przyjęli szczegółowe informacye do wiadomości, z oświadczeniem, że po obradach ze swoimi mandantami w najbliższym czasie złożą wyczerpującą opinię.

Nowiny krakowskie.

Konwentykiel stańczykowski. Z okazyi zbliżającego się wyboru uzupełniającego do parlamentu, w miejsce zmarłego posła Rottera, zabrali się już stańczycy do roboty przedwyborczej. Zwołują mianowicie konwentykiel za następującemi zaproszeniami, rozesłanemi pocztą do różnych osób w mieście:

> *Celem porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa, mamy zaszczyt zaprosić Wielmożnego Pana na zebranie do sali Rady powiatowej, na sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 6 popołudniu.*
>
> *W Krakowie dnia 19 września 1906 r.*
>
> *Franciszek Bujak, Henryk Szarski, Jan K. Federowicz, W. L. Jaworski, Dr Józef Rosenblatt.*

Na tym konwentyklu rozstrzygnie się zatem, czyją kandydaturę postawią stańczycy, którzy obecnie nie mają ani jednego człowieka popularnego w mieście, a posiadającego kwalifikacye na posła do parlamentu.

Za napaści na miejską Kasę chorych został dziś dr. Beaupre, redaktor „Głosu narodu“, przez sąd powiatowy skazany dodatkowo jeszcze na 10 K grzywny, 41 K zwrotu kosztów i na umieszczenie dwóch sprostowań dziś jeszcze pod rygorem zawieszenia wydawnictwa „Głosu narodu“.

Analogiczna skarga została przez Kasę chorych wniesiona przeciw „Czasowi“.

Dziś magistrat przeprowadził w miejskiej Kasie chorych ścisłe dochodzenia, które wykazały, że Kasa chorych żadnych zapomóg strejkującym nakładaczkom z drukarni „Głosu narodu“ nie wypłacała i że odnośne napaści „Głosu narodu“ i „Czasu“ na Kasę pozbawione były wszelkiej podstawy.

Pożar. Dziś o godz. 8 rano wybuchł pożar na Półwsiu Zwierzynieckiem pod l. 15 w realności Gebauerów. Starsi domownicy wyszli z domu na nabożeństwo żałobne, a dzieci bawiąc się wzniecili pożar, który ogarnął dach. Z powodu grożącego sąsiednim budynkom niebezpieczeństwa

Z WYSTAWY.

(Dokończenie).

Kazimierza Sichulskiego „Huculi“, studya i pejzaże, olejne i pastelowe, to rzeczy mocne, malowane wogóle jeszcze ze zwykłą młodzieńczą brawurą i brutalną siłą, niektóre już jednak bardziej od dawniejszych sumienne i dojrzałe. Widać z nich, że artysta liczy się dziś coraz więcej ze środkami malarskimi, że z okresu „przeskakiwania w cwał przeszkód“ przechodzi już w okres dojrzałej i świadomej siebie, a sumiennej pracy. Wrażenie to odniosłem zwłaszcza z obrazu „Sieroty“, zwracającego uwagę doskonałem rozłożeniem światła i z obrazu „Grajek“, malowanego ze szczerem, dużem uczuciem.

„Wystawa pięciu“ jest interesująca, lecz jedynie ze względu na dzieła Vlastimila Hoffmanna, dające widzowi nietylko wrażenie silne i głębokie, lecz zniewalające go nawet do pobłażliwości dla „malowideł“ innego z „pięciu“, p. Tymona Niesiołowskiego. Porównałem już wyżej p. Hoffmanna z Malczewskim. Nie ulega też żadnej kwestyi, że Malczewski jest jego duchowym ojcem. Wiem zresztą, że p. Hoffmann nie kryje się z tem nigdy, że idzie jego śladami. Dokąd zaś już dziś zaszedł, o tem mówią jego obrazy. Prostota, szczerość i rzucający się odrazu w oczy wielki pietyzm dla sztuki wielkiej, świątynnej, tej niemożliwej do zdobycia dla małych lub poklasku żądnych, nie dopuszczający ni cienia kompromisu z bożyszczami dnia, pietyzm, który sam się odrazu skazuje na drogę najtrudniejszą i cierniową — oto co powiedziały mi jego obrazy. Nic w nich niema taniego, nic łatwego, nic na „efekt“ obliczonego. Przytem postępy w technice, jeśli przypomnimy sobie obrazy jego wystawione nie dawniej, jak przed rokiem, uznać je będziemy musieli za niezwykłe, prawie zdumiewające. Świadczą o żelaznej energii i pracy. Najbardziej podobał mi się duży obraz p. t. „Spowiedź I.“. Na tle rozległego, niemal milowego pejzażu wiosennego, pełnego powietrza pod przejrzystem, „w bezmiar lecącem“ niebem, chłop odbywa spowiedź przed drewnianym, odwiecznym „Chrystusikiem“. Kompozycya bardzo prosta, a tak bezpośrednio do uczucia trafiająca, jak nie zdarzyło mi się widzieć od bardzo dawna. Doznałem wzruszenia, choć i ten „Chrystusik“ drewniany i ten klęczący chłop i jego spowiedź tak mi już dziś obce i dalekie... Albo obraz inny, zatytułowany „Spowiedź II.“: stary grajek wygrywa temuż samemu „Chrystusikowi“ swą spowiedź na skrzypkach; płaczą skrzypki i skarżą się na chłopską dolę, na nędzę i sromotę, na codzienny chleb wzgardy, nie kryją przed nim ni grzechów, ni wstydu, a drewniany Chrystus ucho im pilnie podaje i z łagodnej jego twarzy spływa w duszę grajka litość i przebaczenie...

Rysunek zawsze sumienny, bez tych błędów, co to oku ujść nie powinny i nie mogą, a liczą chyba na pobłażanie, względnie częściej na ślepotę „P. t. publiczności“.

P. Hoffmann przyćmił wybitną swą indywidualnością towarzyszów swych z grupy „pięciu“ najzupełniej; przyszło mu to zresztą bez wielkich trudności, bo choć z nich ten i ów ściąga na moment oko widza ciekawem zestawieniem barwnych plam lub sumiennie „wypiłowanym“ rysunkiem, nie dosięga go jednak żaden, o ile to osądzić można z wystawionych dzieł, ni talentem, ni pracą, ni tą przedziwną czcią dla sztuki.

„Świetlicę Bolesławowską“ zapełniła wystawa „pejzażów morskich ze Szwecyi“ p. Stanisława Kuczborskiego. Trzydzieści większych i mniejszych płócien; wzdyma się na nich i pieni, śpi cicho lub sennie się kołysze burzliwe morze północne, pod niebem zimnem, chmurnem, groźnem, pod niebem północnem...

I trzeba być istotnie tęgim kolorystą, trzeba być artystą wybitnym, ażeby taką istną powodzią motywów z jednego czerpanych źródła i skutkiem tego z konieczności do siebie zbliżonych, widza nietylko z miejsca nie odstraszyć, nie znużyć go lub znudzić, lecz go pociągnąć, zająć, dać mu wrażenie piękna i prawdy, a nawet już odchodzącego do powrotu jeszcze zmusić i do jednego jeszcze i jeszcze jednego spojrzenia na te małe zwłaszcza notatki i malarskie „impresye“, ogromnie kolorystyczne, malowane widocznie „na gorąco“ pod wpływem wrażenia, spływającego w duszę i rękę malarza bezpośrednio z przyrody i dlatego też na widzu wrażenie bezpośrednie i czyste, bo wrażenie prawdy, czyniące. Takie wrażenie odnosi wrażliwy widz z wystawy p. Kuczborskiego.

Kraków we wrześniu. *ps.*

wyruszyły 2 plutony miejskiej straży ogniowej, która ogień zlokalizowała.

W sprawie uregulowania Wisły odbędzie się dnia 9 października komisya w Krakowie pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Ustyanowskiego. Komisya ma 2 projekty do rozpatrzenia: 1) projekt gminy m. Krakowa o przełożenie koryta Wisły przez Dębniki, podczas gdy na miejscu starego koryta utworzony będzie port, 2) projekt namiestnictwa, mający na celu pogłębienie, rozszerzenie i obwałowanie obecnego koryta. Oprócz tego rozstrzygniętą zostanie sprawa przełożenia koryta Rudawy od Bronowic Małych aż do ujścia do Wisły.

Co za hojność. Floryanka ofiarowała krakowskiej ochotniczej straży ogniowej aż 2000 K na kupno rekwizytów. Jeżeli się zważy, na co dyrekcya wydaje grube tysiące (patrz „List otwarty“), musi każdego to skąpstwo wobec pożytecznej instytucyi, pracującej dla Floryanki, zadziwić. Lepiej dać straży pożarnej, niż kupować browningi.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (nowość).

Niedziela: „Ach to Zakopane“, krotochwila w 3 aktach Kraatza, zlokalizowana przez A. Walewskiego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Jojne Firułkes“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Maciek Samson“.

Niedziela o godz. 8 wieczorem: „Złodziejka“.

— **W parku dra Jordana** odbędzie się w niedzielę 23 września festyn na dochód Towarzystwa Zabaw Ruchowych, na którym rozegrany będzie match footballowy między I. drużyną studencką i akademicką. I. drużyna studencka wyjedzie w sobotę przyszłą dnia 29 września na match rewanżowy do Lwowa. Wstęp 40 h. Młodzież szkolna i dzieci płacą połowę.

Biura nieustającej Wystawy budowlanej przeniesione zostały z dniem 15 września do własnego lokalu w domu Towarzystwa technichnego przy ul. Straszewskiego (naprzeciw Uniwersytetu) i otwarte są codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 6. Ponieważ kierownik Wystawy urzęduje przeważnie w godzinach popołudniowych, uprasza więc pp. przemysłowców o zgłaszanie się w sprawie wyboru miejsca w tych godzinach.

— **Wpisy na naukę na kursach ceramicznych** w Podgórzu rozpoczęły się z dniem 20 września. Celem zakładu tego jest wykształcenie niższego personalu technicznego dla fabryk ceramiczno-budowlanych (cegielni, dachówczarni, cementowni i t. p.). Na naukę zgłaszać się może młodzież ze skończonym 18-tym rokiem i ukończoną szkołą ludową. Nauka jest bezpłatną, trwa 18 miesięcy i rozpoczyna się od 1 października. Wszelkich informacyj ustnych i pisemnych udziela dyrekcya zakładu.

Z kraju.

Śmierć przy pracy. W Bielsku na budowie 5-piętrowego budynku w fabryce sukna K. Wolfa zawaliło się onegdaj rusztowanie, które przygniotło swym ciężarem na śmierć 17-letniego pomocnika murarskiego, Jana Zielińskiego.

Bestyalskie morderstwo. Wieś Laskowa koło Zatora była 12 b. m. widownią ohydnej zbrodni. Stosunkowo zamożny gospodarz, znany we wsi awanturnik, Franciszek Piela, zamordował w straszny sposób swą żonę, osierociwszy kilkoro małoletnich dzieci. Rzuconą o ziemię, odartą z odzieży do naga, mordował wszystkiem, co mu tylko pod rękę wpadło: dłutem, pałką, a gdy katowana, leżąc na ziemi i tarzając się w własnej krwi, prosiła mordercy, aby jej dał przynajmniej koszulę, bo ludzie na mord obojętnie przez okna patrzyli, powiedział: „Dam ci koszulę, ale śmiertelną“ i kołem śpiczastym przebił ją na wylot.

Dnia 18 b. m. nastąpiła ekshumacya trupą przez komisyę sądową z Wadowic, a zbrodniarza wraz z garderobą nieboszczki, w której była mordowaną, i narzędziami mordu tego samego dnia odstawiono do sądu obwodowego w Wadowicach.

Kradzieże na kolejach. Z Jarosławia donoszą: Znaczną kradzież w nocnym pociągu kolejowym ciężarowym wykryto w nocy na poniedziałek, gdy pociąg przybył na stacyę w Jarosławiu. Zwróciło uwagę ślusarza, który opukiwał koła wozów, że w dwóch wozach stoją boczne drzwi otworem. Zaraz udano się do nich i stwierdzono, że z wozów tych prawie wszystkie pakunki wyrzucono podczas ruchu pociągu na przestrzeni od Przemyśla do Jarosławia. Sprawcy widocznie badali zawartość pakunków, bo wiele rzeczy walało się rozrzuconych na podłodze wozów. Wartość skradzionych przedmiotów jest znaczna, bo były to przeważnie kufry podróżne. Złodzieje jedni widocznie operowali w wozach, a drudzy w umówionych miejscach wzdłuż toru kolejowego czekali na wyrzucone pakunki.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Donoszą z Zagórza: Na przestrzeni pomiędzy stacyami Łupków-Granica, a stacyą węgierską Vidrany koło budki nr. 78 pociąg osobowy, jadący ze stacyi M. Laborcz do Przemyśla, nr. 2013, najechał na budnika nazwiskiem Szabo i odciął mu lewą rękę, a prawe ramię i prawą rękę połamał. Z personalu pociągowego nikt fatalnego wypadku nie zauważył, bo to było w nocy około godziny 1. Dopiero żona usłyszała jęki i krzyk, wyszła z domu i znalazła biedaka pomiędzy torem kolejowym okropnie krwią oblanego. Ponieważ przy budce znajduje się telefon, dała znać do stacyi o pomoc lekarską, poczem stacya Laborcz wysłała natychmiast maszynę z ratunkowym wozem i lekarzem. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala do Homony, gdzie po 15 minutach zakończył życie, osierociwszy żonę i dwoje drobnych dzieci.

Aresztowanie wyrodnej matki. Ze Lwowa donoszą: Żandarmerya zamarstynowska aresztowała służącą Maryę Stenicką, która była w obowiązku przy ul. Rappaporta, a która jest podejrzaną o zbrodnię morderstwa na własnem 6-miesięcznem dziecięciu. Dziecię to znaleziono przed dwoma dniami w Pełtwi.

Ze świata.

Huragan w Hongkong. Ostatni tajfun w Hongkong należy do najbardziej groźnych i najmniej spodziewanych, jakie nawiedzają Hongkong i sąsiedni kontynent w pewnym peryodycznym okresie. Podobny huragan miał miejsce w r. 1900 w listopadzie. Również i wówczas zerwał się całkiem niespodzianie, pociągając za sobą rozliczne ofiary w ludziach i szkody w pustoszonych domach, uszkodzonych i zatopionych okrętach. Czas, w którym tajfun zaczyna szaleć, trwa od 1 sierpnia do listopada. W każdym roku zdarzają się zwykle najmniej 2—3 gwałtowne wzburzenia huraganu, przed którym nie można się zupełnie zabezpieczyć.

Na kilka godzin przed wybuchem tajfunu strażnicy na wybrzeżu dają znaki sygnałowe o zbliżającej się katastrofie. W zatoce koło Hongkong mieszka około 10.000 Chińczyków na łódkach, zwanych dżonkami i sampans. Dla łodzi tych znajduje się w zatoce osobne schronienie, do którego łodzie zajeżdżają natychmiast, skoro straż da pierwsze sygnały o zbliżaniu się tajfunu. Ostatnim razem jednakowoż huragan nadszedł niespodzianie, co właśnie tłomaczy te niebywałe ofiary w ludziach. Tajfun zrywa się z niezwykle ulewnym deszczem, który zalewa domy, ulice, szerząc wszędzie spustoszenie nie do opisania. Chińczycy dla zabezpieczenia mieszkań przed powodzią tajfunową, zaopatrują zwykle okna w drewniane szyby z desek, co jednak nie przeszkadza, że woda zwykle w czasie katastrofy wznosi się na metr w mieszkaniach. Czas, w którym tajfun szaleje bez przerwy, trwa zwykle 12 godzin, w tym czasie życie zupełnie zamiera, gdyż nikt nie odważy się wyjść na ulice.

Z cyklonami, jakie niekiedy nawiedzają nasze okolice, spokrewnione są do pewnego stopnia niszczące huragany tropikalne (podzwrotnikowe). Te ostatnie są zazwyczaj rzadsze i występują tylko w pewnych rejonach podzwrotnikowych, posiadają o wiele większą siłę niż nasze cyklony, zbliżają się powoli, wzrastając w siłę i szybkość w miarę zbliżania się do swego centrum. Znany huragan tropikalny w r. 1882 w Manili szalał z szybkością 54 metrów na sekundę, t. j. 194 kilometrów na godzinę. Okolica, przez którą przejdzie taki żywiołowy huragan, wygląda jak po trzęsieniu ziemi. Występowanie takich podzwrotnikowych cyklonów ograniczone jest na oceany; zbliżając się do lądu stałego wzmagają się w siłę. Niższe góry potrafią powstrzymać i rozbić ich prąd — i tem się różnią nasze cyklony od tropikalnych, że przenoszą bardzo wysokie góry i ciągną zwykle ze wschodu na zachód. Średnia szybkość, z jaka przebiega tajfun, wynosi na wodach wschodnio-azyatyckich 18 kilometrów na godzinę, w niszczeniu jednak jest tajfun zawsze straszny.

Jak obecnie donoszą, podczas ostatniego tajfunu zginęło 5000 Chińczyków. Szkody wyrządzone wynoszą w przybliżeniu 20 milionów dolarów. Z okrętów zatonęło 12, 7 doznało znacznych uszkodzeń, między nimi torpedowce francuskie „Fronde“, „Francisque“, niemiecki parowiec „Alpenrade“, oraz 4 angielsko-chińskie parowce, na brzeg wyrzuconych zostało i rozbitych 24 okrętów, między tymi 2 wojenne.

Stratowany generał. Z Berlina donoszą: Podczas manewrów pod Salzwedel komendant dywizyi generał Bernholdi spadł z konia i zginął na miejscu, gdyż przejechał po nim cały pułk ułanów. Ataki konnicy podczas manewrów są ulubioną rzeczą Wilhelma. Zabawka ta kosztuje wiele ofiar ludzkich.

Milionowe oszustwo. Z Rotterdamu donoszą: Notaryusz i dyrektor południowo-holenderskiego banku hipotecznego Bland van den Berg popełnił olbrzymie oszustwo, wydając fałszywe akcye banku na sumę 762.000 guldenów. Berga aresztowano. Wskutek wykrycia oszustwa, akcye banku spadły natychmiast o 100 procent.

Komisya reformy wyborczej.

Wyborcy z cmentarza.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi raformy wyborczej toczyła się debata nad **sporządzaniem list wyborców**. Wiedeński poseł liberalny dr **Vogler** wniósł, żeby listy były układane nie alfabetycznie, lecz wedle ulic i domów. Wniosek ten poparł tow. dr **Adler**, ilustrując obecny stan rzeczy wyborami wiedeńskimi, przy których na komendę antysemickiego magistratu zjawiają się przy urnie jako wyborcy nieboszczyki z cmentarza. (I u nas w Galicyi też się dzieją takie cuda). Otóż sporządzenie listy wyborców wedle ulic i domów umożliwiłoby kontrolę i oczyściłoby listy z nieboszczyków, z osób, które nigdy nie istniały, i z osób gdzieindziej zamieszkałych. Antysemiccy posłowie wiedeńscy **Steiner** i dr **Gessmann** zwalczali naturalnie ten wniosek z całą zaciętością. Minister spraw wewnętrznych dr **Bienerth** oświadczył, że najlepszym i najprzejrzystszym systemem list jest alfabetyczny. Wszechniemiec dr **Herold** wniósł do słów „ułożenie list wyborczych w alfabetycznym porządku“ dodatek następujący: „z dodaniem charakteru i pomieszkania“. W głosowaniu przyjęto § 11 z dodatkiem Herolda i z poprawką Voglera, która przepisuje ciągłą ewidencyę list wyborców. Inne odrzucone poprawki posła Adlera i Voglera zgłosili wnioskodawcy jako wota mniejszości.

Przystąpiono do § 12 dotyczącego postanowień **o wyłożeniu list wyborców i terminie reklamacyi.**

Poseł **Vogler** wniósł, aby w miastach ponad 20.000 mieszkańców równocześnie w każdym domu afiszowano wyciąg z list wyborczych wszystkich mieszkających w tym domu wyborców.

Minister **Bienerth** przemawiał przeciw temu ze względu na olbrzymie koszta i zwrócił się także przeciw innym postawionym w dyskusyi poprawkom.

Po dalszej dyskusyi przyjęto § 12 bez zmiany.

Następnie przystąpiono do wyboru subkomitetu dla wniosku posła Starzyńskiego. Na wniosek posła Tollingera liczbę członków subkomitetu podwyższono z 9 na 10. Do subkomitetu zostali wybrani posłowie: Kienmann, Vogler, Herold (wszechniemiec), Gessmann, Tollinger, Grabmayr, Starzyński, Seifert, Zaczek i Sustersicz.

Następne posiedzenie komisyi w piątek przedpołudniem. Po posiedzeniu komisyi ukonstytuował się subkomitet, wybierając przewodniczącym posła Grabmayra.

(Telefonem).

Reklamacye.

Wiedeń, 21 września. Komisya reformy wyborczej prowadzi dzisiaj dyskusyę nad § 13 o postępowaniu reklamacyjnem. W ciągu dyskusyi posłowie **Tavczar** i **Vogler** postawili szereg poprawek, w sprawie których zabrał głos minister **Bienerth** i wystąpił przeciw większej części postawionych poprawek, poczem § 13 przyjęto z nieznacznemi zmianami.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 21 września).

Car nie wraca.

Petersburg. Przybycie cara na paradę kawalergardy zostało w ostatnią chwilę odwołane ze względu na to, że carowa-wdowa zachorowała w Kopenhadze i car będzie może musiał tam pojechać. Car z rodziną do połowy września starego stylu zabawi na wodach fińskich.

Zamach na Pobiedonoscewa?

Petersburg. W willi Pobiedonoscewa w Siergiejewa wybuchł tej nocy pożar, który z trudem ugaszono. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Zamach na Akimowa.

Petersburg. Na b. ministra sprawiedliwości w gabinecie Wittego, Akimowa, który obecnie bawi w swoich dobrach w gubernii saratowskiej, wykonano tej nocy zamach. — Dwaj chłopi wtargnęli nocą do jego sypialni i oddali kilka strzałów rewolwerowych. Mimo to nie został raniony, sprawcy uszli, później jednak zostali schwytani i oddani sądowi.

Wypierają się bankructwa.

Petersburg. Pet. ag. tel. zaprzecza wiadomościom dzienników francuskich, które doniosły, jakoby rząd rosyjski znajdował się w kłopotach finansowych z powodu zapotrzebowania 150 milionów rubli na wsparcie dla prowincyj, dotkniętych drożyzną.

Moratoryum wekslowe dla Siedlec.

Petersburg. Prowizoryczne postanowienia o moratoryum wekslowem, zostały na czas od 8 sierpnia do 8 października b. r. rozszerzone także na Siedlce.

„Reforma“ więzienna.

Petersburg. Dwaj urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości, którzy zostali wysłani do Niemiec dla studyowania kwestyi więzień, wypracowali po powrocie projekt, który ma rozwiązać kwestyę zsyłki na Sybir. Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie odbierające więźniom politycznym prerogatywy przed kryminalnymi.

Równouprawnienie żydów.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że rząd ma opublikować komunikat urzędowy w sprawie żydowskiej, **znoszący wszelkie ograniczenia administracyjne dla żydów**, zwłaszcza ograniczenia co do **strefy osiedlenia żydów**. Odtąd ma być żydom **dozwolone osiedlanie się w całej Rosyi**. Inne ustawy o równouprawnieniu żydów mają być pozostawione do załatwienia Dumie.

Rozruchy rolne.

Czerkasy. W okolicy Czehrynia rozpoczęły się zaburzenia rolne. Wysłano tam piechotę.

Kradzież marek i stempli.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj wykryto w urzędzie stemplowym kradzież znaczków pocztowych i stemplowych na kwotę **9500** rubli. Sprawcy, którzy włamali się przez okno, jak się zdaje, byli dobrze ze stosunkami miejscowymi obeznani.

„Przez omyłkę“.

Libawa. Bandyci zabili kupców Pinchasowicza i Goldintika w ich kantorze, ale nic nie zrabowali i uciekli.

W nocy żołnierz posterunkowy przez omyłkę zabił strażnika rzecznego.

Aresztowania w Rydze.

Ryga. W ostatnich dniach dokonano wielu ważnych aresztowań i rewizyj domowych, przyczem uwięziono 54 członków komitetu łotewskiego Związku socyalno-demokratycznego i organizatorów oddziałów zbrojnych; u ostatnich znaleziono bomby, materyały wybuchowe, 115 blankietów paszportowych, pieczęci, wiele ważnych pism i 6 fur rewolucyjnych pism.

Krwawa rewizya.

Jekaterynosław. Przy rewizyi w hotelu „Europa“ w numerze odbyła się wymiana strzałów pomiędzy dwoma młodzieńcami a policyą. Komisarz i rewirowy ranieni, agent policyjny zabity. Młodzieńcy, ciężko ranni, zmarli. Znaleziono przy nich browningi i mnóstwo kul. Paszporty ich były podrobione.

Sympatye dla rewolucyi.

Medyolan. Wczoraj odbyło się tu zwołane przez 3 stronnictwa skrajnej lewicy parlamentarnej zgromadzenie ludowe celem wyrażenia sympatyi dla walki o wolność w Rosyi. Uchwalono porządek dzienny, wyrażający solidarność z ofiarami caratu i wzywający demokratów we wszystkich parlamentach, by przyłączyli się solidarnie do akcyi na korzyść ruchu wolnościowego w Rosyi.

Aresztowanie korespondenta.

Dnia 18 b. m. aresztowano w Petersburgu korespondenta włoskiego dziennika socyalistycznego »Avanti«. Podpisywał się on pseudonimem H. Kyrdetzow; w rzeczywistości nazywa się J. E. Fitz-Patrick, jest Irlandczykiem, obywatelem angielskim. W Petersburgu mieszkał też za paszportem ambasady angielskiej. W odpowiedzi na ten gwałt wystosował »Avanti« płomienną odezwę do prasy włoskiej, żądając solidarnego protestu. I rzeczywiście prasa włoska wszelkich stronnictw wystąpiła z protestem przeciw aresztowaniu dziennikarza i z żądaniem uwolnienia go w ciągu 48 godzin. Zwrócono się do ambasady włoskiej i angielskiej w Petersburgu. Ambasada angielska natychmiast interweniowała. Ale rząd carski upiera się, że aresztowanie jest prawne, bo korespondent miał jakoby brać udział w spiskach na życie dygnitarzy rosyjskich.

Do twierdzenia tego oczywiście nie można przywiązywać żadnej wagi. W każdym razie kwestya musi się w krótkim czasie wyjaśnić.

TELEGRAMY

z dnia 21 września.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest. Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye liberałów, socyalistów i patryotów. Na wielkim placu przed mieszkaniem wiceburmistrza dra Venetiana odbyły się zgromadzenia. Policya rozproszyła zebranych. Aresztowano około 30 osób.

O zniesienie nocnej pracy kobiet.

Berno szwajcarskie. Na międzynarodowej konferencyi dla ochrony robotniczej delegaci Austryi i Węgier oświadczyli się za jak najdłuższym terminem konwencyi co do zakazu pracy nocnej kobiet, proponując 15 lat. Poparli ich delegaci Niemiec, podczas gdy delegat angielski proponował konwencyę 5-letnią, odnawianą co 5 lat. Prawdopodobnie konferencya zgodzi się na 10-letni termin.

Hiszpania przeciw kościołowi.

Madryt. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy o stowarzyszeniach, skierowany przeciw duchowieństwu.

Ofiary rozbicia się okrętu „Sirio“.

Oran. Koło kościoła w pobliżu Oranu znaleziono zwłoki księdza w ornacie biskupim. Sądzą, że są to zwłoki biskupa z San Paulo, który utonął podczas katastrofy okrętu „Sirio“.

Strejk.

Grenoble. Mimo wezwania syndykatu strejk generalny nie wybuchł. Ogółem strejkuje tylko 3000 robotników. Wczoraj wyszedł tylko jeden dziennik, który składały kobiety.

Tajfun.

Londyn. Z Hongkong donoszą, że wczoraj powtórzył się tam huragan, ale słabszy niż pierwszym razem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Posiedzenie komitetu miejscowego** odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu redakcyi „Naprzodu“ przy ulicy Sławkowskiej 29.

× **Baczność krakowscy krawcy wojskowi!** W poniedziałek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Kasy chorych, ul. Stolarska 13. poufne zgromadzenie. Sprawy bardzo ważne.

× **Baczność krakowscy robotnicy piekarscy!** W niedzielę 23 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu przy ulicy Karmelickiej 7 odbędzie się zgromadzenie robotników piekarskich. O liczny udział uprasza zarząd.

ALFRED FRÄNKEL spół.kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

Buciki dziecinne sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.

Buciki męskie gładkie lub okładane, bardzo trwałe złr. 3·20
Buciki męskie sznurowane na wysokich i męskich obcasach „ 3·40
Buciki męskie sznurowane Ia Box Calf, najmodniejsze „ 4·75
Buciki męskie na gumach okładane lakierem (rzadka okazya) „ 3·—
Buciki męskie amerykańskie sznurowane i na gumach czarne lub żółte „ 7·50
Buty męskie z cholewami skórzane i suknienne okładane skórą, od złr. 5·75 do 12·—

Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50,



102 własnych sklepów.

Buciki damskie sznurowane bardzo trwałe złr. 3·—
Buciki damskie sznurowane Ia Box, najmodniejsze „ 4·25
Buciki damskie sznurowane szewrowe, modne i trwałe „ 4·25
Buciki damskie zapinane lub sznurowane, żółte, (rzadka okazya) „ 2·40
Buciki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe „ 3·40
Buciki damskie na gumach okładane lakierem (okazya) „ 2·75

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach bardzo eleganckie złr. 1·90.

Kraków, Rynek główny l. 14.

Największy skład fabryczny

prawdziwych **petersburg. kaloszy i śniegowców** (marka ochronna „Trójkat")

jak również innych fabrykatów po zdumiewająco niskich stałych cenach.



Poste Wyszkże ck. [illegible]

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Deserowe **winogrona kuracyjne** słodkie (Chasselas), 5 klg. kor. 2·50, wysyłam D. Horwath w Szentendre, Węgry. 481

Magazyn i Pracownia robót ręcznych pod firmą

SABINY KNÖBEL

przy ul. Grodzkiej 35, I. piętro, poszukuje

ZDOLNE PANNY

do haftu, jakoteż panienki do praktyki.

Młoda, skromna, pracowita

Panienka chrześc.

z dobrem pismem, mówiąca też po niemiecku, znajdzie całodzienne zajęcie. Zgłoszenia pod A. G. poste-restante Kraków.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między

Hamburgiem i Ameryką, względnie **Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do **Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Losowanie nieodwołalnie 10. Listopada 1906 r.

Wiedeńska c. k. Loterya policyjna

1 Los kosztuje 1 Koronę. I. Główna wygrana

koron 30.000 koron

jak również **II. 5000 Kor. i III. 1000 Kor.,** zastają w gotówce za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku, od wygranych, wypłacone. — Losy można nabyć we wszystkich kantorach loteryjnych i trafikach. **C. k. biuro Loteryi policyjnej** znajduje się obecnie we Wiedniu, I. Schottenring II (w gmachu dyrekcyi policyi.) 498

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguer yach. — **Cenniki na żądanie franko.**

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 2

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn** do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Do losowania 1 października z główną wygraną 300.000 frank.

polecam **LOSY TURECKIE**

Losy Tureckie dają 6 ciągnień rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 z 3 głównemi wygranemi a m. 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków, wraz z licznemi ubocznemi, znacznemi wygranemi.

Losy Tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 240·— około 229·— koron wynoszącą, znaczny zysk.

Losy Tureckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygrania, polecenia godnymi, wartościowymi losami i polecam bardzo zakupno tychże.

Nabyć można gotówką po kursie dziennym, nadto sprzedaję:

1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ 25 — 40 „
25 „ „ „ „ 130 — 150 kor.

Cena zostaje unormowana jak najtaniej według każdorazowego kursu.—Wyłączne niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wystawionego następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej raty następuje za pomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Mleka niezbieranego

1000 do 1500 litrów dziennie prosto z udoju **do sprzedania** od 1 października 1906, częściowo lub całej produkcyi z dostawą do stacyi kolejowej **Kłaj,** lub do stacyi kolei Kraków.

Nabywcy dodaną będzie **mleczarnia i serownia** w Niegowici.

Niegowić leży 8 kilometrów gościńcem od stacyi kolei żel. Kłaj. — Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy, poczta Chrostowa. 533

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Tita.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).